

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, czwartek 13 października 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR

Nr 244 (3527)

Wyd. A

Nakład 58.341

Władysław Gomułka w drodze do kraju

NOWY JORK

W środę nad ranem według czasu warszawskiego opuścił Nowy Jork, udając się w drogę powrotną do kraju, przewodniczący delegacji polskiej na XV sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, Władysław Gomułka.

Na lotnisku Idlewild Władysława Gomułkę zegnali minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapaacki, który przejmie obecnie przewodniczącego delegacji polskiej, wice-minister spraw zagranicznych Józef Winiewicz, ambasador PRL w Waszyngtonie Romuald Spasowski, stały przedstawiciel PRL w ONZ ambasador Bohdan Lewandowski oraz pracownicy placówek dyplomatycznych PRL w USA i członkowie delegacji polskiej na sesję.

Obecni byli również przedstawiciele ZSRR i krajów demokracji ludowej w ONZ. Z ramienia ONZ na lotnisko przybył zastępca szefa protokołu dyplomatycznego Pierre de Meulemeester oraz przedstawiciel Departamentu Stanu. Na lotnisko przybyli również przedstawiciele postępowej Polonii nowojorskiej. Licznie stawili się przedstawiciele amerykańskiej i zagranicznej prasy i radia.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA złożył przed odjazdem następujące oświadczenie:

— Opuszczając Nowy Jork, pragnę przekazać pozdrowienia narodom amerykańskiemu, amerykańskiej Polonii i tym wszystkim, którzy w listach, telegramach, w bezpośrednich spotkaniach wyrażali w czasie mego pobytu na XV sesji ONZ życzliwość i sympa-

tię wobec Polski oraz poparcie dla naszych międzynarodowych postulatów.

XV sesja ONZ trwać będzie jeszcze przez dłuższy czas, ale już dotychczasowy jej przebieg dowiódł, jak wielkie znaczenie miał fakt udziału w

(Ciąg dalszy na str. 2)



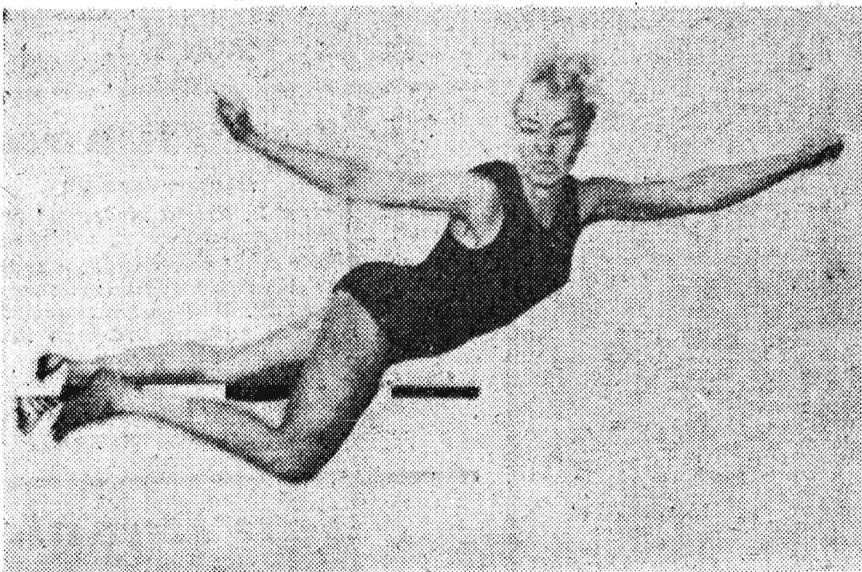
Dzień
Wojska
Polskiego

11 bm. przedstawiciele społeczeństwa rzeszowskiego i żołnierzy WP z okazji Dnia Wojska Polskiego złożyli wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności na pl. Zwycięstwa w Rzeszowie.

Foto: M. Kopeć

W najbliższą sobotę i niedzielę Mielec gościć będzie

OLIMPIJONKÓW



W sobotę i niedzielę na stadionie Stal Mielec odbędą się atrakcyjna impreza lekkoatletyczna, w której startować będą m. in. uczestnicy ostatnich Igrzysk Olimpijskich w Rzymie. Na starcie stanie m. in. srebrna medalistka w skoku wwyż Józwiakowska. Ponadto udział wezmą Bibro, Rychterówna, Janiszewska, Jesionowska, Chromik, Sobota i wielu innych czołowych lekkoatletów Polski.

Jak już informowaliśmy, w Mielcu rozegrany zostanie Memoriał im. Wacława Gąssowskiego. Donosimy o tym na stronie 5szej.

Na zdjęciu: Srebrna medalistka w skoku wwyż Józwiakowska.

Debata w Zgromadzeniu Ogólnym NZ nad włączeniem do porządku obrad sprawy rozbrojenia

N. Chruszczow: delegacja radziecka podkreśla konieczność

rozpatrzenia problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia jeśli nie na bieżącej, to na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z udziałem szefów rządów

W głosowaniu sprawa rozbrojenia przekazana została do Komisji Politycznej

NOWY JORK

W dniu 11 października na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ premier ZSRR, Nikita Chruszczow wygłosił przemówienie dotyczące trybu dyskusji nad problemem rozbrojenia, w którym stwierdził m. in.:

Precyzujemy obecnie zagadnienia, które wymagają przedyskutowania na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ. Sprawa rozbrojenia to problem problemów. Tak uważają narody Związku Radzieckiego i wszystkich krajów obozu socjalistycznego.

Tak myślą wszystkie narody, które szczerze dążą do zapewnienia pokoju na świecie. Rozpatrywanie problemu rozbrojenia właśnie na sesji plenarnej uważamy za rzecz konieczną i pragniemy, by zagadnienie to, żywo obchodzące wszystkie narody, zajęło główne miejsce w pracy bieżącej sesji.

W warunkach współczesnych problem rozbrojenia jest problemem najbardziej kardynalnym i od jego rozstrzygnięcia zależy zapewnienie trwałego pokoju. Inne zagadnienia, niezależnie od ich ważności, nie mogą się równać z problemem, od którego zależy, czy dojdzie czy też nie dojdzie do nowej wojny światowej. Wykluczyć wojnę można tylko w tym wypadku, jeżeli państwa osiągną porozumienie w kwestii rozbrojenia, jeśli rozbrojenie zostanie przeprowadzone pod najsurowszą kontrolą międzynarodową z tym, że ani jedno państwo nie będzie mogło pojąjennie wzo-

wić zbrojeń i znowu zagrażać innym państwom.

Delegacja radziecka wysuwała już ten problem jako sprawę, która powinna być przedyskutowana na plenarnej sesji w pierwszej kolejności i bez zwłoki. Dzisiaj zwracamy się do wszystkich

delegatów z apelem, aby zrozumieć całą powagę i pilny charakter tego zagadnienia.

Droga, jaką proponuje obecnie Komisja Ogólna, została już wypróbowana w ciągu wielu lat. Od iluż to lat sprawa rozbrojenia dyskutowana jest w różnych komisjach i komitetach, ale czy zrobiono tam wiele dla praktycznego rozstrzygnięcia tego zagadnienia? Mało, bardzo mało, można powiedzieć, że nic nie zrobiono. Dlatego rząd radziecki ma nadzieję, że wszystkie państwa zdadzą sobie nareszcie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, rozumiejąc całą ważność problemu rozbrojenia i przedyskutowując go na plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Chciałbym wam powiedzieć, panowie delegaci, że obecnie wytworzyła się bardzo skomplikowana sytuacja. Prowadzi się dyskusję nad jakimiś durgorzędnymi, rozwickłymi zagadnieniami, a tymczasem z każdym dniem rosną zapasy

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nie tylko słowem lecz i czynem popieramy stanowisko polskiej delegacji na sesji ONZ

Kilkanaście tysięcy osób zebrało się w dniu wczorajszym tj. 12. X. br. na przemyskim rynku, by zamianować swoje całkowite poparcie dla stanowiska zajmowanego przez delegację polską na XV sesji ONZ i wystąpienia tow. Wł. Gomułki.

Wiec otworzył I sekretarz KP PZPR tow. Wojciech Bania. Następnie przemówienie do zebranych wygłosił członek KC, I sekretarz KW PZPR tow. Wł. Kruczek. Było ono długo oklaskiwane.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, która m. in. głosi:

„Codziennym wysiłkiem, realizacją zadań produkcyjnych wyrażamy poparcie dla stanowiska delegacji polskiej w ONZ”, ZZ

Również w kilkunastu zakładach przemysłowych naszego województwa odbyły się okolicznościowe zebrania, przerażające się z reguły w potężne manifestacje na rzecz pokoju i socjalizmu, na których podejmowane są rezolucje popierające stanowisko polskiej delegacji na XV sesji ONZ.

Dzisiaj podajemy krótkie informacje z przebiegu niektórych zebrań, gdyż o wszystkich z uwagi na ich liczbę nie możemy pisać.

11 października odbył się wiec w Mieleckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, na którym załoga tego przedsiębiorstwa poparła w całej rozciągłości stanowisko zajęte przez przewodniczącego delegacji polskiej WŁADYSŁAWA GOMUŁKĘ na XV sesji ONZ.

Wiec otworzył sekretarz KP PZPR tow. Zdzisław Cichocki. Następnie członek KC PZPR, I sekretarz KW tow. Władysław Kruczek omówił szeroko dotychczasowy przebieg obrad XV sesji ONZ ze szczególnym uwzględnieniem przemówień wygłoszonych przez przewodniczącego delegacji polskiej Władysława Gomułkę.

Na zakończenie wiecu załoga podjęła rezolucję w której m. in. czytamy: „My, pracownicy WSK Mielec popierając szlachetne stanowisko polskiej delegacji na XV sesji ONZ wzmoczymy jeszcze bar-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Koniec wzorca metrowego

PARYŻ

Gdy w dniu 20 bm. zakończyły się obrady odbywająca się obecnie w Paryżu XI Generalna Konferencja Naukowo-Techniczna Miar, będzie to oznaczało zmianę wzorca metrowego, który wykonany z platyny przechowywany jest w pawilonie Bretteuil należącym do Międzynarodowego Biura Miar w Sevres. Taką uchwałę — podjęła Generalna Konferencja, ponieważ obecny wzorec metrowy nie odpowiada już potrzebom współczesnej nauki. W rezultacie ów wzorec z platyno-irynu przeniesiony zostanie do muzeum, ponieważ dwie kreski wyznaczające na jego powierzchni miarę metra nie wystarczająco dokładnie go definiują. Podstawą do nowej ścisłej definicji metra będzie długość fali świetlnej pancernej linii widma izotopu krypton-86. Oto definicja: godna wieku nbielarnego, epoki podboju kosmosu.

Tow. Władysław Kruczek wśród rzeszowskich harcerzy

Pomimo nieprzyjemnej — dżdżystej pogody wielkie ognisko harcerskie, zorganizowane w Olszynchach nad Wisłokiem w Rzeszowie z okazji Dnia Wojska Polskiego przebiegło w miłej, serdecznej atmosferze. W ognisku wzięli udział: członek KC, I sekt. KW PZPR tow. Władysław

Kruczek, przewodniczący Prez. WRN Franciszek Jagustyn, bawiący w Rzeszowie, generał Drzewiecki, członkowie Egzekutywy KW i KM, przedstawiciele Armii Radzieckiej, bawiący na Rzeszowszczyźnie ptk. Kiriczenko i ptk. Malcew, wyżsi oficerowie WP, przedstawiciele władz miejskich, organizacji społecznych, młodzieżowych i in. W ognisku liczny udział wzięli także mieszkańcy Rzeszowa.

Tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK i generał DRZEWIECKI przekazali harcerzom serdeczne pozdrowienia.

W części artystycznej wystąpił Harcerski Zespół Artystyczny „Słonecznych Arturów” z Brzozowa. Ognisko zakończone zostało efektywną iluminacją.

Uroczysty harcerski capstrzyk z okazji XVII rocznicy ludowego Wojska Polskiego odbył się także w dniu wczorajszym w Strzyżowie.

(J. w.)

Jabłoń zakwitła po raz drugi

We wsi Jadachy w pow. tarnobrzelskim w sadzie Franciszka Króla na tzw. Kępie zakwitła po raz drugi jabłoń. Jak mówi Fr. Król, na wiosnę jabłoń ta również pięknie kwitła i dobrze owocowała.

Obecnie jabłoń zakwitła po raz drugi i co ciekawe, że kwiaty skupiły się na jednej połowie drzewa (z jednej strony). Zyczyć by sobie należało drugiego zbioru owoców — mówi żartobliwie Fr. Król. Ale nie z tego nie wyjdzie. Można tylko wierzyć, że jeśli będzie jeszcze ciepła, a i słońca nie zabraknie...

Czy sprawdzi się ta prognoza — zobaczymy.

• CIEKAWOSTKA •

WIADRO ROZTOPIONEJ SMOLY WYŁAŁA NA RYWAŁKĘ

DNIA

20 butelek eteru obmyto ofiarę napaści, a po stwierdzeniu, że nie uległa ona groźniejszemu poparzeniu skierowano na leczenie do domu.

Jak wynika z wstępnych dochodzeń MO iniekcjorka napadu Stanisława Włik powodowała się zazdrością i zemsta za rozbite małżeństwo.

nej chwili dwie nie wiasty, które nie spodziewanie wylały na nią wiadro roztopionej smoly. Natychmiast wezwane Pogotowie Ratunkowe odwiezło poszkodowaną do szpitala, gdzie po użyciu aż

Na stronie 2
Stal Rzeszów
— Reprezentacja
Garnizonu
4:1 (3:0)
Polska — Anglia
w żużlu 46:62

Nie będziemy zmniejszać wysiłków w walce o rozbrojenie

Rozmowa N. Chruszczowa z dziennikarzami

NOWY JORK

Wystąpienie szefa delegacji radzieckiej N. S. Chruszczowa na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego w sprawie konieczności rozpatrzenia problemu całkowitego i powszechnego rozbrojenia na plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego znajduje się w centrum uwagi dziennikarzy zarówno amerykańskich jak i zagranicznych. Jest ono głównym tematem rozmów i sporów korespondentów w kulisach Zgromadzenia, w ośrodku prasowym ONZ.

We wtorek wieczorem tłum korespondentów, którzy stale dyżurują koło rezydencji przewodniczącego delegacji radzieckiej, był szczególnie wielki. Wszyscy czekali na powrót Nikity Chruszczowa z ONZ. Gdy tylko Chruszczow wysiadł z samochodu, posypały się natychmiast pytania. Między Nikitą Chruszczowem a korespondentami odbyła się następująca rozmowa:

Korespondent: Wysłuchaliśmy przed chwilą pańskiego oświadczenia na Zgromadzeniu Ogólnym.

N. S. Chruszczow: Tak. Możecie pogratulować państwu imperialistycznym. Mogą one świętować „zwycięstwo”. Państwa te nie dopuściły do dyskusji na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego na temat rozbrojenia i zblizyły świat ku katastrofie. Jest to zwycięstwo sił wojny, a nie sił pokoju. Każdy uczciwy człowiek będzie rozgoryczony takim rozwiązaniem. Najwidoczniej USA, Anglia, Francja i Kanada nie pragną rozbrojenia, a inne państwa jeszcze nie rozumieją konieczności rozwiązania tego problemu. My jednak nie będziemy walczyć o pokój i demaskować podżegaczy wojennych.

Ludzie obudzają się, jeśli nie będzie jeszcze za późno.

Korespondent: Nakreślił pan posępny obraz. Czy nie

Delegacja Polaków z Detroit i Buffalo u Wł. Gomułki

NOWY JORK

W dniu 10 bm. Władysław Gomułka przyjął delegację postępowych grup polonijnych z Detroit i Buffalo z redaktorem naczelnym „Głosu Ludowego” Stanisławem Nowakiem na czele. Delegacja przekazała Władysławowi Gomułce serdeczne pozdrowienia postępowej Polonii, życząc polskiej delegacji na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ powodzenia w pracy.

W czasie rozmowy obecni byli wicepremier spraw zagranicznych PRL Józef Winiewicz i inni członkowie delegacji polskiej.

Stal Rzeszów — Reprezentacja Garnizonu 4:1 (3:0)

3 min. Kwiatkowski 1:0
10 min. Kwiatkowski 2:0
40 min. Poświat 3:0
51 min. Walkowiak 3:1
75 min. samobójcza 4:1

STAL RZESZÓW: Majcher (Majcher), Gnida, Kuźma (Mazur), Skiba (Szalacha), Winiarski, Kramentowski, Matysiak, Poświat, Kruk (Swierk), Kwiatkowski, Matyszczak (Hojko).

GARNIZON: Bajserowicz, Bar-

Drugi występ

żuźlowców angielskich

Polska — Anglia 46:62

W Nowej Hucie rozegrany został we wtorek mecz żużlowy pomiędzy reprezentacją Polski i Anglii. Anglicy wzięli pełny rewanż za porażkę we Wrocławiu wygrywając 62:46. Klasą dla siebie, podobnie jak i w meczu niedzielnym był b. mistrz świata Peter Craven, który wygrał wszystkie biegi, zdobywając 18 pkt. Craven ustanowił również rekord nowohuckiego toru wynikiem 79:1. Pozostałe punkty dla zespołu angielskiego zdobyli: Kinley — 14, Boocock i Genz — po 9, Andrew i Elliot — po 6. Dla Polski punkty zdobyli — Kajzer — 11, Zytko — 10, Waloszek — 8, Kępa — 3, Polukard — 3, N. Switata — 3 oraz zastępujący go w 8 biegu Malinowski 2.

W dniu dzisiejszym na torze rzeszowskiej Stali o godz. 15.00 rozegrane zostanie trzecie spotkanie żużlowe Polska — Anglia. Barwili-czerwonych bronić mają m. in. Kapata, Malinowski i Kępa. Scenariusz sprawozdanie z tego spotkania zamieścimy w piątkowym numerze Nowin Rzeszowskich.

widzi pan mimo wszystko promienia nadziei?

N. S. Chruszczow: Na tej sesji Zgromadzenia Ogólnego — nie.

Korespondent: A w przyszłości?

N. S. Chruszczow: Jeśli narody zabrają głos i zmuszą rządy do przystąpienia do roz-

brojenia nie w słowach, lecz w czynach, wojny nie będzie. Bez nacisku narodów rządy zachodnie nie pójną na rozbrojenie.

Państwa imperialistyczne osiągnęły zwycięstwo podczas głosowania, obniżając znacznie dyskusji nad problemem rozbrojenia podczas obrad obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. My jednak nie będziemy zmniejszać wysiłków w walce o rozbrojenie. Jesteśmy państwem, które naprawdę występuje za rozbrojeniem i stałym pokojem i nikt nas od tego nie odwie-dzie.

Władysław Gomułka w drodze do kraju

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niej czołowych przywódców i szefów rządów wielu krajów. Kluczowe zagadnienia wspólczesności, jak powszechne i całkowite rozbrojenie, zupełna likwidacja systemu kolonialnego — znalazły dzięki temu najbardziej autorytatywne i pełne oświetlenie, zaś liczne kontakty osobiste szefów rządów dały możliwość lepszemu wzajemnemu zrozumieniu między różnymi krajami.

Powitaliśmy fakt przyjęcia do ONZ 17 nowych państw — jednakże nie załatwiona została sprawa reprezentacji w ONZ wielkiego narodu chińskiego.

Rozwiązanie najważniejszych zagadnień, które wypłynęły na bieżącej sesji, wymaga określonych zmian w strukturze organów ONZ, które uczynią z niej instytucję w pełni odzwierciedlającą interesy i pokojową współpracę trzech wielkich ugrupowań, które się ukształtowały w świecie: socja listycznego, zachodniego i neutralnego. Delegacja polska uczestnicząc w dalszym ciągu w pracach sesji ONZ, będzie dążyć na rzecz jak najbardziej konstruktywnych rozwiązań problemów stojących na porządku dziennym, zdającą wraz z innymi krajami socjalistycznymi do odprężenia międzynarodowego i ułożenia stosunków ze wszystkimi państwami na zasadach pokojowego współistnienia.

Pobyt mój w Nowym Jorku dał okazję do wymiany zdań z sekretarzem stanu, panem

Herterem, w sprawie bilateralnych stosunków polsko-amerykańskich, jak również w sprawie niebezpieczeństwa zagrażającego Polsce i pokojowi w Europie ze strony zachodniemieckiego militarizmu. Pożyteczne były również kontakty z niektórymi innymi przedstawicielami amerykańskiego życia gospodarczego i społecznego. Chciałbym wyrazić nadzieję, że stosunki polsko-amerykańskie, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, będą się rozwijać korzystnie dla obu stron jako praktyczny wyraz realizacji zasad pokojowego współistnienia.

Popieramy stanowisko delegacji polskiej na sesji ONZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dział wysiłki w realizacji zadań postawionych przez partię i rząd. Oflarna praca podnosić będziemy potencjał gospodarczy naszego państwa, dając w ten sposób wkład w utrwalenie pokoju i zwycięstwo socjalizmu.

Również 11 października odbył się wiec budowniczych i załogi Kombinatu Chemicznego w Machowie, na którym omówiono przebieg obrad XV sesji ONZ.

Na zakończenie zebrani podjęli rezolucję, w której m. in. czytamy: „Świadomi niebezpieczeństwa zagrażającego światu z NRF, domagamy się przyjęcia przez ONZ propozycji zgłoszonych przez Władysława Gomułkę... Oflarna praca będzie wzbogacać nasz kraj, dając w ten sposób pełną aprobację i poparcie dla stanowiska delegacji polskiej na XV sesji ONZ”.

W wiecu, który odbył się w Zakładach Chemicznych w Sarzynie wziął udział sekretarz KW PZPR tow. Stanisław Bogun, który zapoznał zebranych z przebiegiem obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Następnie przemawiali przedstawiciele załogi.

Uchwalona przez załogę Zakładów Chemicznych w Sarzynie rezolucja zawiera pełne poparcie dla stanowiska delegacji polskiej.

Jan Rysak

magister farmacji

długoletni kierownik Apteki Społecznej nr 30 w Jaśle, zmarł 12 października 1960 r., przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbędzie się 14 października o godz. 15 w Jaśle. Odszedł od nas człowiek nieposzlakowanego charakteru, ofiarny i pracowity. W Zmarłym straciliśmy dobrego fachowca i koleżę szczerze oddanego zawodowi farmaceutycznemu.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA, POP I RADA ZAKŁADOWA RZESZOWSKIEGO ZARZĄDU APTEK

Jan Rysak

magister farmacji

kierownik Apteki Społecznej nr 30 w Jaśle, zmarł dnia 12 października 1960 r. na posterunku, pełniąc do ostatniej chwili swoje żywota funkcje fachowego pracownika Szpitala Zdrojowego.

W Zmarłym tracimy, niedziałowatego koleżę, sumiennego pracownika i dużego walorów wychowawcę młodych kadry farmaceutycznej.

Cześć Jego pamięci!

SEKCJA FARMACEUTYCZNA PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA I KOLEŻY

Debata w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

broni, z każdym dniem zdają się coraz to nowe prowokacje, które nie ułatwiają, lecz utrudniają rozwiązanie problemu rozbrojenia, zwiększają napięcie, zaostwiają „zimną wojnę” i przyspieszają wyścig zbrojeń.

Okoliczność, że większość szefów państw i rządów, którzy przybyli na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, już powrócili do swoich krajów, inni zaś przygotowują się do wyjazdu, wskazuje, że najwidoczniej nie mają oni zaufania do obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego i nie spodziewają się, by miała się ona istotnie zająć tak żywotnym problemem, jakim jest sprawa powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Jednakże da się to naprawić, gdyż nowoczesne środki komunikacji umożliwiają zarówno szybki odjazd, jak i szybki powrót. Jestem przekonany, że gdyby sprawa rozbrojenia została poważnie postawiona na plenarnej sesji Zgromadzenia i gdyby sprawie tej nadano szczególne, nadzwyczajne znaczenie, to wówczas szefowie rządów i państw, którzy już wyjechali, mogliby na Zgromadzenie powrócić. Co więcej, mogliby tu przyjechać również ci szefowie państw i rządów, którzy nie brali udziału w początkowej fazie obrad obecnej sesji.

Można byłoby rozwiązać tę kwestię także inaczej. Wspominałem już o tym w rozmowach z premierem W. Brytania, panem Macmillanem i z innymi mężami stanu, jak również na konferencji prasowej w Stowarzyszeniu Dziennikarzy akredytowanych przy ONZ. Być może, byłoby celowe omówienie sprawy powszechnego i całkowitego rozbrojenia na sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Obecnie, w związku z przygotowaniem do wyborów prezydenta, w Stanach Zjednoczonych wytworzyła się taka sytuacja, że rząd Stanów Zjednoczonych widocznie nie ma zamiaru przyjmować żadnych nowych ważnych zobowiązań. Tymczasem bez konstruktywnego udziału Stanów Zjednoczonych nie można osiągnąć porozumienia rozbrojenia na Zgromadzeniu Ogólnym NZ.

Nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego można byłoby zwołać powiedziałem w marcu — kwietniu przyszłego roku i zaproponować wszystkim krajom, aby kierownikami ich delegacji na tę sesję byli szefowie państw albo szefowie rządów.

Trzeba będzie uczynić wszystko, aby na sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia Ogólnego doprowadzić do porozumienia w sprawie rozbrojenia i aby każdy kraj wniósł swój istotny wkład do wspólnej sprawy zawarcia układu rozbrojenia i zapewnienia pokoju na całym świecie.

Pragnę również powtórzyć, że pożądane byłoby zwołanie tej sesji w Europie, np. w Genewie, ponieważ większość krajów należących do ONZ leży geograficznie ku Europie. Można będzie też odbyć tę sesję w Moskwie lub Leninigradzie. W takim wypadku my ze swej strony zrobimy wszystko, aby stworzyć odpowiednie warunki dla normalnej pracy sesji Zgromadzenia Ogólnego, dla wszystkich delegatów, którzy przybędą na tę sesję.

Tak więc delegacja radziecka podkreśla konieczność omówienia sprawy powszechnego i całkowitego rozbrojenia na plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ z udziałem szefów rządów. Jeżeli z tych czynnych przyczyn nie uda się na tej sesji przedyskutować problemu rozbrojenia w całej rozciągłości i osiągnąć porozumienia przynajmniej co do głównych zasad, to w takim wypadku rząd radziecki uważa za konieczne zwołanie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ stawiając na porządku jej obrad jedną tylko sprawę — powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

* * *

NOWY JORK

We wtorek (na posiedzeniu wieczornym (czasu warszawskiego), kontynuowana była debata nad sprawozdaniem Komisji Ogólnej. Po przemówieniu Chruszczowa, zabrał głos przedstawiciel Kanady, który poparł wniosek Komisji Ogólnej w sprawie przekazania dyskusji nad sprawą rozbrojenia do Komisji Politycznej. Jego zdaniem, atmosfera w Komisji Politycznej będzie „bardziej sprzyjająca” porozumieniu.

Delegat Stanów Zjednoczonych Wadsworth w swoim przemówieniu kontynuował politykę swego rządu, obliczoną na sabotowanie poważnej dyskusji nad sprawą rozbrojenia. Wystąpił on przeciwko propozycji radzieckiej i domagał się przekazania problemu rozbrojenia do Komisji Politycznej. Wbrew logice, przekonywał on delegatów, że z powodu złożonego charakteru sprawy rozbrojenia, może ona być poważnie przedyskutowana jedynie w Komisji, a nie na posiedzeniu plenarnym, gdzie — jego zdaniem — dyskusja przekształciłaby się „w propagandowy spektakl”.

Kolejni mówcy: minister spraw zagranicznych Czechosłowacji David i minister spraw zagranicznych Bułgarii Łukanow oraz przedstawiciel Albanii Shytilla wypowiedzieli się za rozpatrzeniem sprawy powszechnego i całkowitego rozbrojenia na plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Delegat brytyjski Ormsby-Gore powtórzył w swoim przemówieniu nieprzekonywające dowody, zawarte w poprzednich wystąpieniach delegatów Kanady i USA. Nie będąc w stanie zaprzeczyć ważności problemu rozbrojenia, mówca mimo to, wdał się w mętny wywód o niecelowości dyskusji na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ nad tą sprawą.

Delegat Ghany wyraził nadzieję, że Zgromadzenie Ogólne wytyczy drogę do powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Niemniej jednak dodał on, że Ghania jest obojętne, gdzie będzie dyskutowana sprawa rozbrojenia, gdyż najważniejszy jest rezultat dyskusji nad tą sprawą.

Przemawiali następnie ministrowie spraw zagranicznych Węgier — Sik i Ukrainiejskiej SRR — Palamarczuk, którzy w całej rozciągłości poparli projekt rezolucji radzieckiej.

Minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki oświadczył, że problem powszechnego i całkowitego rozbrojenia powinien być rozpatrywany w najwyższej instancji ONZ, tj. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego. Rapacki skrytykował oświadczenie delegata amerykańskiego, jakoby państwa socjalistyczne, domagając się dyskusji nad sprawą rozbro-

jenia na posiedzeniu plenarnym, miały na względzie cele propagandowe. Delegat Polski poparł radziecki projekt rezolucji w sprawie przedyskutowania problemu rozbrojenia na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Również szef delegacji Białoruskiej SRR Mazur i delegat Rumunii Mezincescu poparli projekt rezolucji ZSRR.

Po przemówieniu delegata rumuńskiego, zabrał ponownie głos szef rządu radzieckiego N. S. CHRUSZCZOW. Jego namienne i wygłoszone ze swadą przemówienie w obronie jak najszybszego i rzeczowego rozwiązania problemu rozbrojenia było wysłuchane z ogromnym zainteresowaniem i niejednokrotnie przerywane oklaskami. Chruszczow podkreślił, że Związek Radziecki gotów jest przedyskutować sprawę rozbrojenia w każdym miejscu, które rokuje jak najszybsze jego rozwiązanie. Niemniej jednak dotychczasowy przebieg prac w komisjach wykazał, że rozmowy tam prowadzone, wykorzystywane są dla wprowadzenia w błąd światowej opinii publicznej.

Mamy nadzieję — powiedział mówca — że być może Zgromadzenie Ogólne zdolne będzie do rozwiązania problemu rozbrojenia i wywołania tym samym ludzkości od groźby niszczycielskiej wojny. Jeśli rzeczywiście pragniecie rozbrojenia — oświadczył Chruszczow — gotów jestem odroczyć swój wyjazd i pozostawać tu dopóki nie będzie osiągnięte porozumienie w sprawie rozbrojenia.

Szef rządu radzieckiego podkreślił również, że jeśli Zgromadzenie podejmie decyzję w sprawie przedyskutowania problemu rozbrojenia w Komisji Politycznej, to Związek Radziecki zastrzeże sobie prawo wycofania się z Komisji, jeśli okaże się, że wykorzystywana ona jest dla wprowadzenia w błąd narodów.

Chruszczow podkreślił, że jeśli uchwalona zostanie decyzja w sprawie całkowitego i powszechnego rozbrojenia, to Związek Radziecki zgodzi się na jakiegokolwiek metody kontroli nad rozbrojeniem. Szef rządu radzieckiego zwrócił się do delegatów z gorącym wezwaniem do wystąpienia w obronie pokoju.

Końcowe słowa przemówienia Chruszczowa powitane zostały burliwymi, długotrwałymi oklaskami.

Po żalonych próbach przedstawicieli Francji i USA odpowiedzenia na krytykę szefa delegacji radzieckiej pod adresem rządów mocarstw zachodnich, Zgromadzenie przystąpiło do głosowania nad sprawozdaniem Komisji Ogólnej i nad projektem rezolucji radzieckiej.

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ Boland zamierzał połączyć głosowanie nad obu dokumentami, tj. rezolucją radziecką i sprawozdaniem Komisji Ogólnej. Przeciwno temu wystąpili delegaci Afganistanu i Związku Radzieckiego. Koniec końców, Boland, naruszając obowiązujące przepisy proceduralne, jako pierwsze poddał pod głosowanie sprawozdanie Komisji Ogólnej, przewidując przez kazanie sprawy rozbrojenia do Komisji Politycznej.

Przeciwko przekazaniu sprawy rozbrojenia do Komisji Politycznej głosowało 12 delegacji, tj. 9 krajów socjalistycznych oraz Kuba, Gwinea i Mali. Za, głosowały 62 delegacje, a 24 wstrzymały się od głosu.

Za projektem rezolucji radzieckiej domagającej się, by sprawa rozbrojenia dyskutowana była na plenarnych posiedzeniach Zgromadzenia Ogólnego NZ głosowali delegaci 13 państw, tj. krajów socjalistycznych oraz Kuby, Gwinei, Mali i Afganistanu. 31 delegacji wstrzymało się od głosu, a 54 głosowało przeciw.

Na tym zakończono wtorkowe wieczorne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Gdańsk



GDĄSK — Fragment ulicy Długiej. fot. Uklejewski

Jeszcze 90 tys. ha ziemi do nabycia

W bieżącym roku na terenie naszego województwa sprzedano 5.670 ha ziemi. Najwięcej rolników, bo 227 osiedliło się w powiecie usztyckim, zakupując 2.840 ha. Dużo rolników osiedlających się na naszym terenie pochodzi z województw krakowskiego, kieleckiego i lubelskiego. Warto wspomnieć, że Bank Rolny posiada jeszcze do sprzedaży 30 tys. ha. Są to grunty przekazane przez prezyską PRN. Oprócz tego jest jeszcze do nabycia prawie 60 tys. ha ziemi. (wa)

Mielec zdobywa sobie nazwę zagłębia naftowego

W kopalni w Węglówce na Podkarpaciu (jednej z najstarszych w naszym przemyśle naftowym) przekazano w ostatnich dniach do eksploatacji dwa nowe szyby naftowe. Ogółem w bieżącym roku na tradycyjnych terenach ropo-nośnych Podkarpacia oraz w nowym rejonie naftowym — Mielca oddano do eksploatacji kilkanaście szybów naftowych. Wiele spośród nich pracuje bardzo wydajnie. Tak więc dzięki lepszemu poznaniu złóż oraz zastosowaniu na szerszą skalę tzw. wtórnej eksploatacji ropy — wydobyte znacznie wzrosło.

Jesień w górach...



TO NIEPRAWDA, że natarcie dopiero rusza z pomocy wyświadczonej. Ono już ruszyło. Ostatecznym celem tego natarcia jest zdobycie wielu tysięcy ton zboża i mięsa, pozyskanie kilku milionów litrów mleka więcej. Ten cel wyznaczyło VI Plenum KC PZPR i musi się go osiągnąć w najbliższych latach.

Plenum sprecyzowało jasno drogi do osiągnięcia tego celu, ustaliło środki i metody działania. Wskazało co i jak należy zrobić, by osiągnąć niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania naszej gospodarki poziom produkcji rolnej.

Cała reszta będzie zależała od umiejętnej realizacji tych wskazań, od tego, jak wiesz przyjmie i zaciebie wprowadzić w życie, jednym słowem od zakrojonej na szeroką skalę roboty organizacyjnej, której wcale nie można odkładać ad calendas Graecas, ale przeprowadzić ją trzeba w ciągu najbliższych tygodni jesieni i długich (zwłaszcza na wsi) miesięcy zimowych.

Natarcie — jak pisałem — już ruszyło. Nacierający z miejsca jednak potknęli się i to na obie nogi.

Sporządzono już np. w gromadach plany nasienne — rzecz niesłychanej wagi, jeśli chcemy dla uzyskania wyższych niż dotąd plonów zbóż (w woj. rzeszowskim przynajmniej 17 q z 1 ha w 1965 roku) przeprowadzić wymianę ziarna siewnego co 4 lata. Ale jak je sporządzo? Często za biurka, po to tylko, by odfajkować w terminarzu zleconą pracę. Dochodzi w tej chwili niemało sygnałów z pow. sanockiego, mieleckiego i innych, że z właścicielami gospodarstw, które wytypowano do produkcji zbóż nawet nie porozmawiano, czy mają ku temu najmniejszą ochotę. W rezultacie mamy w tej chwili gromadzkie plany nasienne zapisane formalnie na ostatni guzik, ale zaniedbania, jakie popełniono przy ich sporządzaniu mogą się okazać fatalne w skutkach.

Do rzędu tych samych potknięć zaliczyć trzeba sporządzone już przez niektóre powiaty plany upowszechnienia wiedzy rolniczej na wsi, do realizacji których gdzieś w połowie listopada przystąpi szerokie grono lektorów. Te plany, jak to się łatwo z ich analizy przekonać można, nie przesza bynajmniej doskonałością. Sprawy pierwszej wagi, te, które znalazły się w centrum obrad VI Plenum KC — nasienność, ochrona roślin, mechanizacja i zagospodarowanie użytków zielonych nie zajęły w nich wcale czołowego miejsca, chociaż im się to i z urzędu i z powagi należało.

Już w tej chwili widzi się, że zarówno program nasienności, jak i plany upowszechnienia wiedzy rolniczej na wsi rzeszowskiej trzeba będzie jeszcze raz wziąć na warsztat, poddać jeszcze jednej analizie i poczynić w nich takie korekty, by nikt w nich nie doszukał się żadnego „ale”.

RUSZA

by sprawy obecnie pierwszoplanowe znalazły się w nich rzeczywiście na pierwszym planie. I dobrze chyba stało się, że Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych przystępując w b.m. do szkolenia w swoim ośrodku szkoleniowym w Państwowym Instytucie Rolniczym w Państwie, w których widzi się przede wszystkim kandydatów do objęcia posad już w powstających w woj. rzeszowskim agronomówkach, na 10-dniowych kursach „kładzie im do głowy” prócz szeregu spraw

NATARCIE

organizacyjnych wiadomości o ochronie roślin, o sprawach nasienności, o mechanizacji itp. 200 agronomów, którzy w Państwie zostaną przeszkoleni oraz 100 tych, których się w najbliższym czasie zaangażuje do pracy w powiatowych związkach kółek rolniczych i armii potężna, zdolna cuda na wsi działać.

Jeśli stawia się na tę armię pracowników rolnictwa, jeśli liczy się na to, że rozwiąże ona zaniedbany dotychczas u nas problem nasienności, że ruszy ona żywiej na wsi sprawy melioracji i wykorzystania torfu jako nawozu, że przy jej pomocy wypędzi się chwasty z pól, że uda się jej w przyszłym roku doprowadzić do poszerzenia arealu uprawy kukurydzy w województwie do 10 tys. ha — nie można tych 300 agronomów pozostawić samym sobie. W sukurs powinny im przyjść instancje i organizacje partyjne. To one winny stać się motorem wszystkich poczynań organizacyjnych na wsi, kierowniczą siłą i organizatorem wysiłków zmierzających do podniesienia produkcji rolnej swego terenu. Ażeby tę rolę mogły spełnić, niezbędne jest opracowanie opartychno-gruntowną znajomość terenowych problemów rolnictwa programów działania. W tych programach muszą się znaleźć konkretne zadania dla rad narodowych, organizacji rolniczych, wszystkich komitetów i organizacji partyjnych, całego aktywnego pracującego na wsi, każdej gromady i każdej wsi.

Na te programy działania przyjdzie nam jeszcze nieco poczekać. Nie sposób ich przecież zrobić na kolanie i tak spreparowane przedstawić do realizacji tym, którzy je mają wykonywać. Chłopi zajęci jeszcze w tej chwili spóźnionymi

znacznymi w tym roku siewami i wykopkami ziemniaków też nie mają za wiele czasu na omówienie zadań, które będą musieli zrealizować w najbliższych miesiącach i latach.

Ale koncepcje już się rodzą. Towarzysze z pow. brzozowskiego np. dyskutują już nad tym, czy nie należałoby wszystkich inwestycji rolnych w ich powiecie skoncentrować w rejonie Haczowa, najbardziej urodzajnym i dysponującym największymi możliwościami wzrostu produkcji rolnej. W pow. kolbuszowskim rozważa się sprawę przeznaczenia wspólnot wiejskich i gruntów PFZ pod bloki nasienne do produkcji materiału siewnego. Międzykółkowe spółdzielnie usługowe, takie jaka istnieje już w Budziwoju (pow. Rzeszów), zastanawiają się nad organizacją specjalistycznych sekcji ochrony roślin wyposażonych w odpowiednią aparaturę, zatrudniających wyszkolonych ludzi, które w kilku gromadach zajęłyby się walką z chwastami i szkodnikami w uprawach. Nie pozostawiono też wcale na uboczu sprawy wykorzystania użytków zielonych w Bieszczadach. Planuje się np., że z 6 suszarni pasz wysokobiałkowych, które w przyszłym roku mają być tytułem próby zainstalowane w woj. rzeszowskim, 3 znajdzie się w południowo-wschodnim jego zakątku. Kółka rolnicze z pow. krośnieńskiego już dziś są zdecy-

wej mechanizacji wszystkich prac w polu w swojej gromadzie, czy jednego z tych 200 agronomów rejonowych, prowadzących dziś wraz z zarządem kółka mozolne obliczenia nad tym, jakimi siłami zaniedbane kawałki gromadzkiego pastwiska zmeliorować i zamienić na doskonałą łąkę. To także w takiej samej mierze sprawa robotników w rzeszowskiej WSK, produkujących pulsopyle — doskonałej marki aparaty do opylania środkami chemicznymi drzew owocowych i upraw zbożowych, inżynierów przygotowujących dokumentację dla mającej powstać w Sarzynie największej w kraju wytwórni środków ochrony roślin, która już w 1964 roku ma produkować około 50 tys. ton wyrobów, pracowników PGR w Srebrnej Wsi w pow. leskim, od których żąda się zwiększenia produkcji zbóż kwalifikowanych w takim stopniu, by ich PGR stał się bazą nasienną dla swego rejonu.

Powtarzam — natarcie trwa. Jego powodzenie od nas wszystkich zależy.

A. SOCHA

Pierwsza w województwie agronomówka

Ostatnio na terenie naszego województwa otwarta została w Wietlinie pierwsza agronomówka. Osiedlił się tu na stałe agronom z koszańskiego. W innych miejscowościach takich jak Grudna Kępska, Frysztak, Olszanica, gotowe budynki czekają na przybycie agronomów.

Już w przyszłym roku każdy powiat posiadać będzie agronomówkę no i oczywiście — agronoma. (wa)

Rok Kasprowiczowski

Na gmachu Liceum Ogólnokształcącego w Inowrocławiu, do którego uczęszczał w latach młodości Jan Kasprowicz, odsłonięto tablicę pamiątkową. fot. Gull



Pulsopyle z rzeszowskiej WSK

WSK w Rzeszowie przystąpiła ostatnio do produkcji nie wytwarzanych dotąd w kraju pulsopylów. Aparat ten służyłby do wytwarzania emulsji oleczki, która w postaci mgły kierowana jest na obiekt podlegający opylaniu.

Pulsopyl może być również użyty jako aparat do rozprzeczania rur, topienia lepiku itp. Wydajność cieplina wynosi około 150 kalorii na godzinę. W tym jeszcze kwartale zakład wypuści na rynek 500 sztuk pulsopylów. W przyszłym zaś roku znacznie zwiększy się produkcję tych aparatów. (wa)

„Gurgul” znany w Rzeszowskim Krakowskim w Gliwicach i Bytomiu

Biszkopy dla dzieci, precelki słone, makowe, obarżanki i wafle — oto ciastka jakie produkuje znana Fabryka Ciast i Cukrów „Gurgul” w Jarosławiu. Wszystkie te specjalne jarosławskie produkty znajdują się w coraz liczniejszych odbiorcach. Fabryka dostarcza swoje wyroby za pośrednictwem WPHS i WZGS na teren woj. rzeszowskiego i

krakowskiego oraz do domów handlowych „Delikatesy” w Gliwicach i Bytomiu. Wszystkie produkty a zwłaszcza (specjalność fabryki) biszkopy dla dzieci cieszą się dobrą opinią. Fabryka bowiem zyskała sobie uznanie pod względem jakości jednej z najlepszych tego typu zakładów w Polsce.

W roku bieżącym wyprodukuje się tu 118 ton biszkopów dla dzieci (czyli 19.600 tys. sztuk), 51,5 ton precelków słonych, 44,5 ton precelków z makiem, 16,5 ton obarżanek i 23 tony wafli.

Plan za trzy kwartały br. wykonano w 101 proc. (ger)

Z „Orbisem” do Francji, Włoch i Czechosłowacji

W grudniu br. „Orbis” w Rzeszowie zorganizuje kilka wycieczek zagranicznych. W grę wchodzi wycieczki do Francji, Włoch, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego.

Ceny wycieczek są dość wysokie, ale „Orbis” gwarantuje podróż w dobrych warunkach. Do Francji, Włoch i Czechosłowacji wycieczkowicze odbędą podróż samolotem.

Pobyt w Czechosłowacji przewidziany jest na 5 dni, we Francji i we Włoszech po 8 dni. (ger)

Z techniką na „ty“

DO KRAJÓW TROPIKALNYCH...

Po czterech latach przerwy została zwołana druga konferencja naukowo-techniczna w Bielsku Białej, zorganizowana przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich, poświęcona zagadnieniom tropikalizacji urządzeń przemysłowych. Do podjęcia tego problemu skłonił mnie fakt, że w konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Rzeszowskiej Fabryki Sprzętu Gospodarczego.

Problem tropikalizacji urządzeń przemysłowych — to sprawa eksportu. Zadanie, które stawia przed nami V Plenum KC PZPR, aby eksport osiągnął poziom odpowiadający rosnącym stale możliwościom, jakie przedstawiają szerokie rynki zbytu krajów o klimacie gorącym. Stosunki Polski z krajami o klimacie tropikalnym, a więc z krajami gospodarczo zacofanymi, w pierwszych latach po wyzwoleniu nie były zbyt optywne. Obecnie stosunki te polepszyły się. Wskutek rozbudowy placówek zagranicznych i rozeznania rynków, Polska nawiązała stosunki handlowe w zasadzie z wszystkimi krajami o klimacie tropikalnym. W celu wykonywania urządzeń przemysłowych na eksport niezbędne jest stworzenie zakładów warunków umożliwiających im wykonywanie produkcji eksportowej.

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego (Universal) zaplanowało na eksport do krajów o klimacie tropikalnym w roku 1961 następującą ilość produkowanych wyrobów przez nasz zakład: odkurzacze elektryczne Alfa II — 2.800 sztuk, w tym 1.500 sztuk na napięcie 220 V dla klimatu tropikalnego suchego — 900 sztuk, na napięcie 110 V również dla klimatu tropikalnego suchego, zaś 400 sztuk dla klimatu tropikalnego mokrego, w tym 200 sztuk na napięcie 220 V i 200 sztuk na napięcie 110 V.

Proterki elektryczne dwu i trzyszczotkowe — 700 sztuk, w tym 400 sztuk dwu i trzyszczotkowych na napięcie 200 V dla klimatu tropikalnego.

Największy przyrost dzienny w skali krajowej

Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Mięsnego posiadające własną bazę tuczową, uzyskuje najwyższy w skali krajowej przyrost dzienny na 1 sztuce bo sięgający aż 500 gramów. Przyrost ten jest większy od przeciętnego krajowego o 54 gramy.

Zagadnienie to dotyczy wszystkich 13 tuczarni jakie są w posiadaniu Zjednoczenia. Warto przy tym dodać, że baza tuczowa stanowi rezerwy pozwalające na zasilenie rynku w okresach zmniejszonej podaży zrywa.

(ger)

Kuropatw mało

— kaczek pod dostatkiem

Nie dopisał w tym roku sezon polowań na kuropatwy. Kuropatwy wyniszczyły w poważnym stopniu powódź, a ciągle deszcze utrudniały znalezienie pożywienia. W związku z tym, w całej Polsce z dniem 3 bm. decyzją ministra leśnictwa zabroniono urządzać polowania na to ptactwo. Nie wiadomo także co będzie w tym roku z zającami. Wg spostrzeżeń myśliwych jest ich bardzo mało.

Natomiast dopisują dzięki kaczki.

Powiększa się niedźwiedzia rodzina

Powiększa się w naszym województwie ród niedźwiedzi. W ub. roku w bieszczadzkich lasach żyło ich 7, zaś w

tym roku rodzina niedźwiedzia powiększyła się do 11 osobników. Siedzibą ich są lasy w powiecie leskim i sanockim.

Aż 200 rysli

Już 1 listopada myśliwi naszego województwa będą mogli polować na rysie. Jak obliczają myśliwi w lasach Rzeszowszczyzny żyje ich ponad 200 sztuk. Najwięcej zaś znajduje się w pow. przemyskim i krośnieńskim. Spotkać je można także w powiecie jasielskim.

Okolo 3 tysiące dzików grasuje w naszym województwie

Dziki wyrządzają nadal rolnikom olbrzymie szkody. Niszczą zasiewy i ziemniaki. Najgorzej dają się w znaki mieszkańcom powiatu strzyżowskiego i przemyskiego, gdzie urządzają sobie prawdziwe schadzki. Co niedzielę,

a nawet i częściej myśliwi urządzają na nie polowania. Do tej pory odstrzelono jednak dopiero 300 sztuk dzików, a w całym województwie — jak obliczono — grasuje ich około 3 tysiące.

(wa)

zją w postaci niklu i chromu. Należy mieć na uwadze, że grubość i rodzaj metalu powłoki nie są wyłącznymi czynnikami decydującymi o właściwościach ochronnych powłoki. Okazało się bowiem, że bardzo duży wpływ ma w tym wypadku jakość wykonania powłoki, a więc przede wszystkim jej szczelność, równomierność, przyczepność oraz brak naprężeń powodujących pęknięcie powłoki. W związku z tym należy przy opracowaniu bezwzględnie zwrócić uwagę na właściwy dobór i wykonanie procesów zabezpieczenia metalu podłoża przed pokrywaniem oraz ściśle przestrzeganie wytypowanych procesów technologicznych.

Specjalnych zabiegów wymaga również wykonanie opakowania, które ma za zadanie zabezpieczyć wyroby przed warunkami szkodliwym podczas transportu. Wchodzi tu w grę opakowanie bezpośrednie wyrobu i skrzynek transportowych. Wyrób wraz z wyposażeniem zawijany jest papierem parafinowym i wkładany do pudełka tekturowego, które z kolei jest opakowane papierem powleczonym mieszaną parafinowo-cerezynową. Trwałość zabezpieczenia bezpośredniego powinna zapewnić odporność na wszystkie czynniki klimatyczne na czas 12 miesięcy transportu i 20 dni składowania bez zewnętrznego opakowania w klimacie tropikalnym.

Wiele zagadnień dotyczących produkcji wyrobów na eksport do klimatu tropikalnego zostało przez Fabrykę Sprzętu Gospodarczego już rozwiązanych.

Mgr inż. JAN STYPUŁA

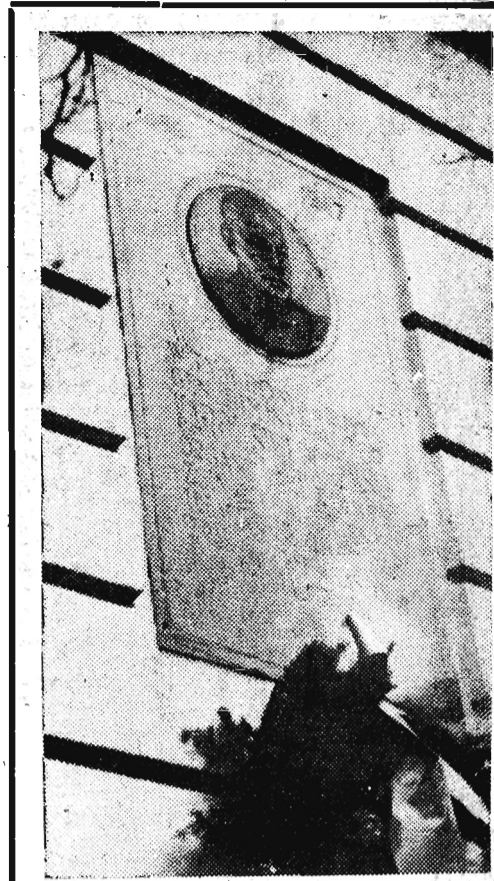
Polski lin — na włoskich stołach

Zespół Rybaek z siedzibą w Przemysłu posiada 4 gospodarstwa rybne: w Budzle Stalowskiej, Kolbuszowej, Rudzie Różanieckiej i w Starzawie. Łączna powierzchnia gospodarstw wynosi 2.332 ha, zaś powierzchnia stawów 2.071 ha.

Do najlepiej zagospodarowanych należy niewątpliwie gospodarstwo w Budzle Stalowskiej, skąd Zespół uzyskuje przeciętnie rocznie 182 tony karpia. Część ryb z tego gospodarstwa przeznaczona jest na eksport. Np. pod koniec tego roku gospodarstwo wysłało do Czechosłowacji 40 ton karpia.

Ponadto gospodarstwo to jak i pozostałe inne hoduje w swoich stawach — lina, który wysyłany jest do Włoch.

(ger)



Nasz konkurs

Z 1000-leciem przez Rzeszowszczyznę

Komu poświęcona jest tablica?

Gdzie jest wmurowana?

Czy „Argos“ i „Semen“ wyjadą do Anglii?

— Na razie trudno odpowiedzieć na to pytanie — twierdzą. W każdym razie zakupieniem tych dwóch ogierów (będących własnością Państwowej Stadniny Koni w Albigo-

we) zainteresował się przedstawiciel Związku Hodowców Konia Arabskiego w Anglii. Wiceprzewodniczącą tego związku, która była na miejscu w Albigo-

we, była zdecydowana zakupić „Argosa“ i „Semeną“. Umowa na razie nie została sfinalizowana. Obecnie „Argos“ przebywa w zakładzie treningowym w Janowie Podlaskim, zaś „Semen“ na torze wyścigowym w Warszawie.

(ger)

UWAGA!

Chcesz zdobyć zawód — wstąp do ROCZNEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ!

- Tylko 11 miesięcy nauki i praktyki
- Bezpłatne wyżywienie i miejsce w internacie
- Ukończone 17 lat życia
- Rzetelna praca i nauka

— o to warunki, aby uzyskać kwalifikacje MURARZA-TYNKARZA w ROCZNEJ SZKOLE BUDOWLANEJ nr 9 w Zielonej Górze, ul. Botaniczna 52.

Nauka rozpoczyna się 2. XI 1960 r.

Uczniowie do 31. III otrzymują pełne stypendium na pokrycie kosztów wyżywienia, natomiast od 1. IV do 30. IX. zarabiają wg wykonywanych prac i cen obowiązujących w budownictwie; z tego opłacają wyżywienie w internacie. Różnica zarobków idzie na indywidualne książeczki PKO ucznia, które może pobrać po ukończeniu szkoły lub wcześniej za zgodą Dyrekcji.

Absolwenci RSB składają egzamin końcowy, a po dwóch latach pracy składają egzamin czeladniczy w szkole.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. podanie i życiorys
2. metryka urodzenia
3. świadectwo szkolne z ostatniej klasy
4. złożenie egzaminu wstępnego, jeśli ilość kandydatów będzie większa niż ilość miejsc w szkole.

K-1979

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIER - MECHANIK od dnia 1 listopada 1960 r. zatrudni FABRYKA PIECYWA CUKIERNICZEGO „SAN“ w Jarosławiu. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu. Wymagane wykształcenie wyższe, znajomość montażu maszyn oraz 4-5 lat stażu pracy. Zakład zapewni utrzymanie komfortowego mieszkania. Oferty należy kierować do Działu Kadr i Ogólnego. Zgłoszenia osobiste w godz. od 7 do 15.

K-1976

KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH z I i II kategorią prawa jazdy oraz MONTERÓW SAMOCHODOWYCH niezwłocznie przyjeźdźcie do Działu I PKS w Rzeszowie. Zgłoszenia należy składać osobiste w Dziale Kadr Rzeszów, ul. Mochnickiego nr 11. Wynagrodzenie wg nowej składowki plac w PKS.

K-1964/3

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UNASIENNIA ZWIERZĄT W RZESZOWIE

OGŁASZA PRZETARG

na WYKONANIE REMONTU DACHU (naprawę kosza dachowego, podpienie dachówek) oraz na WYKONANIE RYNIEN SCIEKOWYCH z blachy stanowiącej własność Zakładu. Oferty należy składać do dnia 1 listopada 1960 r. w biurze Państwowego Zakładu Unasienniania. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

K-1969/3

RZESZOWSKIE ZAKŁADY TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, w Rzeszowie, ul. Rejtana 10

ogłaszają SPRZEDAŻ w cegielniach Białowa i Albigowa bez ograniczenia każdej ilości cegły pełnej

gat. 75—I po 909. — zł za 1 000 sztuk
gat. 75—II po 727. — zł za 1 000 sztuk
gat. 50—II po 589. — zł za 1 000 sztuk.

ZAPŁATY można dokonywać w w/w cegielniach od godz. 8 do 15. WSZELKICH INFORMACJI udziela Dział Zbytu Rzeszów, tel. 48—68 K-1966/3

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

MASYNE do robienia swetrów, nowa metalowa, sprzedam. Nauca obsługa. Rzeszów, ul. 1-sza Bożna Sportowej 2, przy Stadionie Resovii. Zgłoszenia po godzinie 18.

K-1950/2

SPRZEDAM sypialnię, biurko, fotel biurowy, fotel klubowy. Wiadomość: Przemysł, Smolki 13a, m. 9 (od godz. 16—18).

Pg-1359

MOTOCYKL „BMW-350“ sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, Grottegera 8/1 — Leblocha Tadeusz (godz. 14—18).

Pg-1362

OKAZJA. Meble luksusowe. Wyprzedził Rzeszów, ul. Zeromskiego 12 (w podwórzu).

K-1470/2

SPRZEDAM drzewo nadające się do budowy dachu (12x9). Wiadomość: Zwierzycza 96.

G-1469/1

Zguby

LASKA Aleksander zgubił prawo jazdy kategorii amatorskiej nr 0186/55 wraz z wkładką kontrolną nr 76586, wydane przez WK Prezydium PRN w Przeworsku.

Pg-1361

KIEROWNICTWO Ośrodka Szkolenia Rolniczego w Radymnie uchwala zgubił dowód rejestracyjny o znaku B-55240 ciągnika „Ursus“ (nr ciągnika 38115, nr silnika 40511), wydany przez Prezydium PRN — Wydział Komunikacji w Radymnie.

K-1977

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową Ser. A Nr 123503 wydaną przez RPMB — Rzeszów dnia 5. II. 1960 r. na nazwisko: Lizak Helena.

L-1471

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Zarząd Okręgu w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG

na MALOWANIE WEWNĘTRZNE SCHRONISKA PTTK w Komańczy NAPRAWĘ DACHU OCZYSZCZENIE STUDIUM Oferty należy składać w kopertach zamkniętych — w biurze Zarządu Okręgu PTTK, Rzeszów, pl. Wolności 2 do dnia 22 października 1960 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w biurze Zarządu Okręgu PTTK dnia 25 października o godz. 10.

Zastrzeżenie się prawo dowolnego wyboru oferenta.

K-1974



Czw-artek 13

października 1960 r.



MCNE DYŻURY APTEK RZESZÓW Apteka Społeczna nr 6 ul. Gosłara 1...



Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza - Ostrożnie z małżeństwem godz. 17



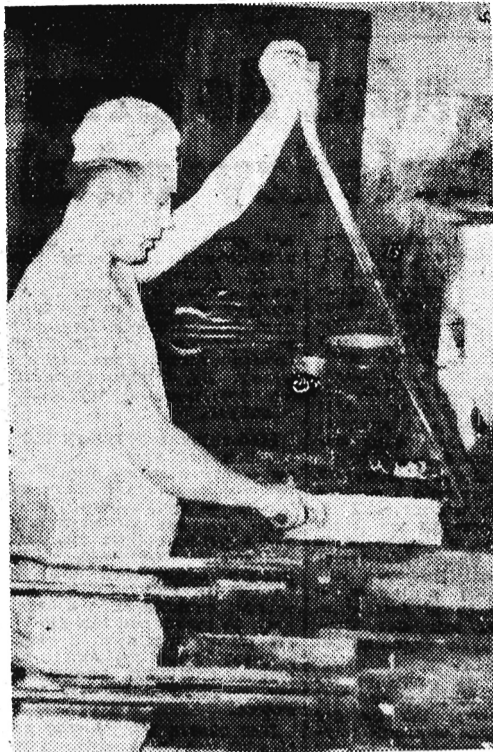
ZORZA (ul. 3 Maja) - Krywacy (panor. pol. I. 12) godz. 9, 12.15, 16, 19.30, 23 MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Powrót (pol. I. 16) godz. 17 i 19.30...



PROGRAM I Program dnia: 6.25 15.25 Władomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 14.00 15.00 18.00 20.00 23.00...

ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA PR.

16.00 Władomości ziemi rzeszowskiej 18.10 Audycja regionalna 18.30 Melodie taneczne i piosenki Tadeusza Hejdy.

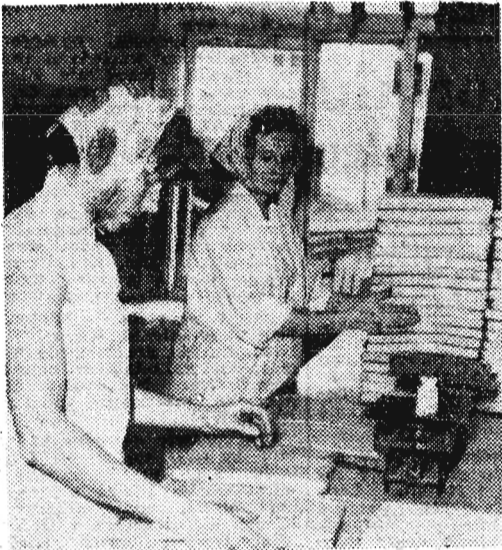


Zanim zjemy smaczne andruty...

Stanisław Janik już 10 lat pracuje w swoim zawodzie. Nic też dziwnego, że robota idzie mu sprawnie - a efektem 8-godzinnej pracy jest blisko 25 kg waflowych tafli.

Mroczny korytarz. Bez względu na porę roku wieje lodowaty chłód. Tym przyjemniej więc wdepnąć pod „25”, gdzie dniem i nocą nie wygasają rozgrzane do czerwoności piece. Pełne 24 godziny uwijają się przy nich ludzie, by smakoszom andrutów dostarczać systematycznie świeżych chrupiących wafli. Pracownicy w białych kitlach bez przerwy „wartują” przy rozgrzanych żelaznych formach, w których niemal w okamgnieniu, wypiekają się cieniutkie wafelowe tafle.

Wytwórnia wypuściła na rynek 23.500 kg wafli kwadratowych i okrągłych oraz 12.100 kg stożków do lodów. Ilości te przekroczyły znacznie ubiegłoroczną produkcję, a także nakreślone tegoroczne zadania. Samych tylko stożków do lodów mających, ze względu na swą jakość, odbiorców nie tylko w woj. rzeszowskim, ale i krakowskim - wyprodukowano ponadplanowo 500 kg. Zważywszy na lekkość tego towaru - ilości są rzeczywiście niemałe. Jak nas informuje kierownik Wytwórni - Franciszek Dzieciak, założenia produkcyjne roku przyszłego są jeszcze większe i wyrażają się cyfrą 50 ton wafli tortowych, a w pieniądzu sięgają blisko 1 mln złotych.



Potem wędrują one do rąk pań w białych fartuchach, gdzie czeka ich waga i pakowanie.

Tekst (w): Foto: M. Kopeć

Szukajcie a... nie znajdziecie

W myśl obowiązujących przepisów administracyjnych we wszystkich klatkach schodowych poszczególnych domów i bloków winny na widocznym miejscu znajdować się spisy lokatorów. Niestety w naszym ciągu brak ich w większości rzeszowskich domów. Wczymy na przykład bloki przy ul. Staszica. W całym szeregu klatek schodowych (nawet w pobliżu siedziby administracji) nie znalazłem się spisu na tzw. lekarstwo. Jeśli się więc nawet zna numer bloku, a nie zna numeru mieszkania poszukiwanej osoby, trzeba pukać do mieszkań nieznanymi osobami względnie przegladac wizytówki na drzwiach (o ile sa) w każdej klatce schodowej od parteru, aż po górne piętra, co także nie należy do przyjemności.

Administracja tłumaczy się tym, iż wywieszone spisy zdradzają dzieciaki, wydadają się jednak, że i na to powinna się znaleźć rada. Pomijając sankcje karne, które można by w takich przypadkach stosować, najlepszym sposobem będzie wywieszenie wyraźnie i czytelnie wypełnionego spisu lokatorów nieco wyżej w górze tak, żeby przeczyć było można, a równocześnie nie stęga doń niepowołana ręka. (Ha)

Śladem naszej krytyki

Kto będzie produkował?

W notatce pt. „Maraton za sznurkiem” wspominaliśmy o braku różnego rodzaju sznurów, a szczególnie szpagatów, w rzeszowskich sklepach. MHD Różnymi Artykułami Przemysłowymi odpowiadając na tę notatkę informuje, że nie może zapewnić dostaw

wystarczającej ilości sznurków, gdyż ani przemysł kluczowy ani spółdzielczy, a nawet terenowy nie przyjmują zamówień na wykonanie tego przeciwnego artykułu. Kto podejmie się fabrykacji sznurków - pytamy za MHD?



„Nowiny Rzeszowskie” stop. Rzeszów. Zeromskiego 5 stop. Strzeżcie się stop. Miastu grozi inwazja stop. „Kary”, ktorými zarzucono sklepy, a zwłaszcza kioski „Ruch” to niewyrażna sprawa stop. Może to przybysze z Marsa po spójnieniu zmniejszających pigułek, o których pisał „Przekórki” stop. Nie wierzę bowiem, by ktoś zdrowo myślicy podpisał pozwolenie na produkcję takich brzdactw stop. Abyście nie mieli kłopotu z ich „rozszycowaniem” przesyłam zdjęcie stop. PSTRYCZEK

Doceniając wagę nadesłanego nam przez Pstryczka ostrzeżenia publikujemy dziś ten tekst demy i bez nadesłania nam zdjęcia. Bronicie się przed zalewem szmiry.

Spacerkiem po Rzeszowie

- W JESIENNEJ PURPURZE • „KRECIEK” TU, NIE- PORZĄDKI TAM • BULWARY NIE ZACHODZĄCEGO SŁOŃCA • POD ZNAKIEM WYSTAW • UCZEŃ KOLEGI • POCHWAŁA MAJSTERKOWANIA

Kogo by nie spotkać, każdy rozpocznie towarzyszą rozmówce od pełnego zazdrości stwierdzenia: ach, ci którzy wzięli urlop na październik, wygrali, jaka pogoda, jakie słońce, jaka rozkoszna równowaga w naturze. I aby się nieco pocieszyć, idą po południu ulicą Jagiellońską do parku na spacer. Spoza ogrodowych parkanów, ul. Jagiellońska zarzuca chodniki i jezdnie purpurowymi liśćmi. W parku cała paleta jesiennych barw od złota do plomiennej czerwieni. Nasze modystki też zaprezentowały na wystawach kolekcje kapeluszy

jesiennych we wszystkich odzieniach czerwieni. Jakaś nieodparta pokusa dla brunetek i w ogóle dla wszystkich kobiet. - Miasto broni się przed inwazją jesiennych liści. ZOM puszcza swoje brygady nie tylko rankiem. Ulica Kopernika bardzo do niedawna rozkopana i niemal przewrócona do góry nogami, odzyskała normalną jezdnię i chodniki. Dowcipny „kreciek” wygładził ją na wysoki połysk. A gdyby zakończył też porządkowanie ulicy Świerczewskiego, która z wielomiesięczną dziurą w chodniku, z wyrzuszoną i zagrodzoną częściowo jezdnią, przedstawia smutny widok.

Ostatni tydzień minął pod znakiem okolicznościowych wystaw: oglądaliśmy wystawę LPZ, wystawę związaną z odbywającym się obecnie Miesiącem Oszczędzania. Ktoś zaś wścibski podstuchał rozmowę jaką dyrektor PKO osobiście odbywał tu i tam, nakłaniając coniektórzych obywateli i obywatelki Rzeszowa do wydajniejszego oszczędzania. Zapewne chcieliby więcej oszczędzać, ale jesienny sezon nie szedł im romantyczny pokus. Jedno z kin gra wspaniały film „Bulwar Zachodzącego Słońca” ukazujący tragedię wielkiej aktorki filmowej, która się przeżyła... Naszym aktor kom to nie grozi, czego dowodzą wspaniałe sukcesy Stefci Górskiej, która ostatnio występowała w Mielcu, w Dębnie, stęszyskiej ją podczas ostatniego „Podwieczorku przy mikrofonie” i nikt nie chciał jej przyświadczyć, że poważna Stefania podmienia już płocha Stefcię. Kto widział Malicką, kto oglądał występ Kwapi-szewskiej (która zupełnie tak samo wyglądała występując tu przed 15 laty) ten zgodzi się, że naszym artystkom „Bulwar Zachodzącego Słońca” nie zagraża. - Jeśli nawet unikamy zbyt częstych wydatków na rozrywkę spod znaku lżejszej muzy, to frekwencja przy muzyce w „Rzeszowskiej” czy w „Śródmiejskiej” jest

wysoka. W „Rzeszowskiej”, obok doświadczonych kelnerów, uwijają się młodzi chłopcy w starannych czystych garniturach, z motylkami, z napisem „uczeń” naszytym na kieszeni marynarki. Bardzo się taki uczeń „kolegi” stara i na pewno będzie z niego dobry pracownik gastronomii. - Ze szkół, jak żadnego roku dotychczas, słychać wieczorami wesole głosy młodzieży: etap majsterkowania na pełnym gazie. Politechniczka przetłumaczona na język wielu nowych pracowników szkolnych wciąga młodzież - a zwłaszcza chłopców - w zaczerpnięty świat hebla, piłki, bormaszyny i innych osiągnięć techniki. Chłopcy, którzy nie umieli sobie do niedawna poradzić z prostymi czynnościami „spoza” księżki, dziś, zbijając wymyślne skrzynki, ramki, lepiąc doniczki, garnki, zgłębiając tajniki fotografii, śmiało wypływają na bystre fale praktycznego życia. Stąd też dla majsterkowania pochwała Spacerków!

KATARZYNA KTOZACZ

Gdzie będziemy czerpać wodę?

Jedenastu lokatorów z budynku przy ul. Lwowskiej nr 19 (róg ul. Orzeszkowej) w Rzeszowie stawia to pytanie władzom miejskim. Brzmi ono paradoksalnie, a jednak tak jest. Parterowy ten budynek, znajdujący się przy jednej z najruchliwszych ulic Rzeszowa, nie jest podłączony do miejskiej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. I ten fakt uchodzi uważnie kompetentnych czynników i komisji sanitarnej.

Podczas ostatniego przeprowadzonego przez MPRB remontu zabezpieczającego, instalacji wodociągowej nie założono, gdyż budynek jest prywatną własnością Heleny Czechnickiej, a po drugie ma ulec rozbiórze w myśl planów urbanistycznych. Lokatorzy prosili, aby chociaż podłączyć prowizoryczną instalację wodociągową z sąsiedniego budynku nr 17, daby własną robocizną - niestety i tego nie uczyniono.

Korzystali więc z ujęcia wody w podwórzu budynku nr 24 po przeciwnej stronie ruchliwej ulicy, za co rzetelnie świadczylj w ramach czynszu. Obecnie w budynku tym przeprowadzany jest kapitalny remont i każdy lokator ma doprowadzoną instalację wodociągową do własnego mieszkania - zaś kran na podwórzu ma ulec likwidacji. Gdzie więc będą czerpać wodę? Wśród lokatorów spod nr 19 jest kilka rodzin wielodzietnych, a to Grabowsky, Kołodziejowie i Miętakowie - brak wody na miejscu stwarza im poważne kłopoty.

Po tylokrotnych interwencjach strażli już nadzieje na uzyskanie wody w swojej realności - niechże więc Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkanowej MRN znajdzie konkretne wyjście i wskaże im w pobliżu dostępne ujęcie wody lub pozostawi nadal do ich dyspozycji kran w podwórzu budynku nr 24. (Js)

Druk. Zes. Zakłady Graficzne



Wacław Gąssowski

wych warunkach bez kwalifikacji. Decyduje się więc na studia W. F. w Louvain (Belgia). Równocześnie pracuje do 1947 r. jako trener reprezentacji belgijskiej w siatkówce.

Do zdobyciu zawodu wraca do kraju i natychmiast włącza się do przygotowań polskich olimpijczyków na Igrzyska w Londynie. Poświęca się całkowicie pracy trenerskiej. Jego wychowankami: Stankiewicz, Lipski, Gburkówna i Wasserab zasilają reprezentację.

W latach 1951-52 W. Gąssowski jest wiceprezesem PZLA, a następnie trenerem państwowym. W tym czasie należy on do grupy specjalistów, którzy kształtują i następnie wprowadzają w życie nową koncepcję organizacyjną i treningową polskiej lekkoatletyki. Jako współautor nowej koncepcji energicznie zabiega o szerokie przygotowania lekkoatletów do Olimpiady w Helsinkach. Poniższe nowe drogi rozwojowe nie przyniosły natychmiastowych efektów - zmuszony jest odejść z GKKF. Decyduje się wyjechać na prowincję na rok pionierskiej pracy. Miejscem jego „kwarantanny” jest Stalowa Wola. Po roku wraca znowu do Warszawy,

gdzie obejmuje funkcję trenera koordynatora w ZS „Budowlani”. Tymczasem ziarna rzucone w latach 1951-52 zaczęły przynosić owoce. Zmienia się ocena pracy z okresu Helsinek, tak że Gąssowski znowu wraca do sekcji I. a. GKKF w r. 1955.

Niezależnie od zatargów organizacyjnych W. Gąssowski niezmiennie kierował oddzielnymi sekcjami średnich - jako trener odpowiedzialny za te konkurencje. Dzięki jego 10-letniej pracy obecnie 20 wyników na 800 m równa się światowemu ongiś rekordowi Polki K. Kucharskiej. Jak każdy duży klasy trener nie ograniczał się on do podnoszenia wyników swoich podopiecznych. Ucząc swoich asystentów i zawodników, stwarzał trwałe podsta wy pod swoje dzieło, które rozwija się dziś i będzie się kontynuowało. Zespół młodych trenerów ze szkoły Gąssowskiego jak: R. Korban, W. Kielczewski, M. Długoborski, Z. Kwiatkowski, T. Malinowski, a czesłowcy: T. Kępka, A. Biernat, E. Potrzebowski i J. Jackowski tworzą zespół, który zapewni kontynuację dzieła ich tragicznie zmarłego Mistrza. Na podst. „Lekkiej Atletyki” opr. kos.

Sportowy felieton



Trudni do przeknięcia Stratedzy od siedmiu...

Z niemalym zdziwieniem przyjeżdżamy kiedyś do Warszawy, do siedziby władz lekkoatletycznych o nieprzyznaniu nam prawa organizacji mistrzostw Europy. Przemawiali za nami przeciw gotowej argumentacji: wielkie sukcesy polskiej I. a. liczna armia wielbicieli, dla których mistrzostwa byłyby prawdziwym świętem, dobre urządzenia i stadiony oraz zapewnienie całkowitego sukcesu finansowego. Po odrzuceniu naszej oferty, sportowa prasa (a m. in. katowicki „Sport”) otwarcie wyraziła niezadowolenie i rozczarowanie polskich wielbicieli I. a. Tłumacząc nieprzychylny nam werdykt pisano o szkodliwym konserwatywnym wstępie lekkoatletycznych, o bagatelizowaniu naszych bezspornych postępów, o próbach złosiwego niedostrzeżenia nas i naszych osiągnięć. Czynnio nawet z tych argumentów zarzuty.

Przyznam się, że czuliśmy się wówczas nieszczerze w roli potężnego lecz zawsze jak by nie było, dorobkiewicza w gronie arystokratycznych władców, którzy dyplomatycznie nie zauważają nowego przybycia, nie podają mu nawet ręki.

Podobne uczucia, spotęgowane jeszcze innymi względami, przeżywa obecnie szczególnie Mielec i całe nasze województwo. Ci, którzy podnosili głos przeciw decyzji IAAF w imię równości w sporcie, w imię szlachetnych idei podęptali obecnie wyznawane i głoszone zasady.

Katowicki „Sport” rozdawszy już definitywnie awanse do ekstraklasy piłkarskiej powitał przyjaznymi słowami powrót Cracovii i Lecha do I ligi. Wyraził zaskoczenie wobec awansu Zawiszy. A wobec Mielca? Czytając:

„No i wreszcie - Mielec. Na jego wspomnienie, skarbnicy klubowi dostają drżączki nie mniejszej niż kalkulatorzy marszrutę dojazdowej. Ha, trudno trzeba wszystko przeknąć” (podkreślenie gh).

Tym prawie obraźliwym zwrotem kwituję się wielki i sportowy awans, przeogromną radość mieszkańców Mielca i nie tylko tego miasta, radość piłkarzy Stali, jej kierownictwa i trenerów. „Ha, trudno trzeba wszystko przeknąć...” Jesteśmy dla redaktorów „Sport

tu” gorzka pigułka; trudni do przeknięcia. Na awans rzeszowskiego sportu patrzy się z arystokratycznych pozycji podbudowanych w dodatku szowinistycznym fundamentem. Zawiodła sława „trzećcia siła”. Do głosu dochodzą „niemilil” partnerzy z prowincji. Ha, trudno potrakujemy ich przynajmniej wyniosle, lekceważąco.

Elementarna przywolitłość sportowa nakazywała pogratulować zwycięzcy, czego „Sport” uczy prawie w każdym numerze. Co innego widać uczyć a co innego stosować samemu, gdy wyne go potoczyły się nie po myśli własnych interesów. Ciąsnym prowincjonalizmem, tak kardynalnie sprzecznym z duchem sportu, cuchnie tu z daleka. Gorzej, że szowinizm ten głosi otwarcie pismo sportowe, gorący propagator idei olimpijskich, wychowawca sportowej młodzieży, pismo - rozchodzące się po całej Polsce.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną; potwierdzoną w praktyce, że z małymi wyjątkami traktuje się rzeszowski sport według zasady „jak cę piszą tak cę widzą”, że w wielu wypadkach patrzy się na nasze zwycięstwa jako na zło konieczne, zgniało to przeważnie ci, którzy żyją dniem wczorajszym, ci sympatycznie usposobieni do starych osrodków Krakowa, Śląska i Warszawy. Oni nie widzą, nie starają się dostrzec tego nowego, nie pomagają temu nowemu.

Nie lekceważę tradycjonalizmu ani prowincjonalnego przywiązania. Trudno, taka jest ludzka natura. Lecz m. in. zadaniem prasy jest łagodzić sprzeczności wypływające z tradycjonalizmu i pojęcia „arystokracji sportowej”. Niestety „Sport” zamiast łagodzić, podsyca nastroje elitarności i konserwatyzmu sportowego. Jestem więcej niż pewien, jestem dogłębnie przekonany, że kiedyś przetrwa „Sport” z dnia 5. X. nr. nie wywołał w całej Polsce przyjemnego odruchu i ciepłych uczuć w stosunku do Stali Mielca. Nie mógł wywołać skoro przedstawiono Stal Mielec jako niekulturalnego parweniusza pcha jacego się ni stad ni zowad na wielki raut arystokracji.

Nie koniec jeszcze na „Sportie” i na innych pismach, które nie wiedzą jak zachować się wobec zwycięzów Stali Rzeszów itd. W ub. poniedziałek ujrzał światło dzienne artykuł pt. „Czekamy na złoty październik” krakowskich piłkarzy. Zamieściło go krakowskie „Tempo”. Autor tej „złotej perelki” lokalnego patriotyzmu ustala okrogłą strategię, radzi klubom i piłkarzom krakowskim co mają robić by pogrzebać z kretesem drugoligowe zespoły Śląska i Rzeszowszczyzny. Czegoś podobnego prasa sportowa w swojej historii jeszcze nie drukała. To już nie podsycające lokalnego szowinizmu. To podżeganie do szowinizmu wielkiego formatu, to obdarcie sportu z jego najszlachetniejszej szaty wyrażonej w pięknym powiedzeniu: trzech zwycięży lepszy.

Z żeżenowaniem i prawdziwą przywołującą czytalem ten elaborat nawołujący do handlowania punktami, do wyeliminowania z II ligi piłkarzy pozakrakowskich drużyn. Czytając to można stracić resztki sympatii do krakowskich zespołów, do - co jest chyba ważniejsze - czystości i uczciwości w sporcie. Trudno do-

prawdy rozemnać się już niekiedy - jakie zasady kierują sportem: brzącający argument, oplacony gwizdek sędziego, czy szowinistyczne interesy. Przyro, że pisma sportowe otwarcie apelują do pielegnacji tych najniższych instynktów sportowych. Przyro, tym bardziej że nie przebrzmiały jeszcze echa fanfar pięknej i szlachetnej imprezy sportowej - Olimpiady.

Zapytał mnie niedawno jeden z działaczy sportowych, nauczyciel z zawodu - jakie zasady, jakie idee sportowe ma wpaść młodzieży, by wychować ją na prawdziwych sportowców. Było to w trakcie dyskusji o postawie niektórych rzeszowskich piłkarzy. W odpowiedzi uczniem charakterystyczny gest - oznaczający brak dobrych wzorów. Dziś po lekturze „Tempa” byłbym zdetonowany podobnym pytaniem do ostatnich granic. A co postaje tym którzy rzeczywiście uczą w szkole i w klubie? W każdym razie nie „ideali” krakowskiego „Tempa”. Stajawco nie!

Krajewski (Polonia) najlepszym „snajperem” III ligi

8 - Krajewski (Polonia), Komurkiewicz (Górnik)

5 - Cupał (Unia), Komurkiewicz (Górnik)

4 - Kawiak (Polonia), Lewandowski (Czuwaj), Sekulski (Unia), Dymowski II (Stal St. Wola),

3 - Makowski (Stal St. Wola), Lada (Unia), Nowosielski (Górnik), Busz (Czuwaj), Czyszowski (Polonia), Chmielowski (JKS), Piłneta (Stal Mielec), Trojanik (JKS), Sadza (Stal Dęba), Grabowski (Stal Dęba), Ochalski (Czuwaj),

2 - Kolbusz (Walter), Szmatloch (Stal Dęba), Wolowicz (Polonia), Miskiewicz (Polonia), Strzelecki (Walter), Grochalski (Stal St. Wola), Robotycki (Walter), Kalinowski (Stal Dęba), Mucha (Stal St. Wola), Zajęczkowski (Krośnianka), Samisz (Stal Dęba), Błaszczewski (Stal Dęba), Walkowski (JKS), Rachwał (Resovia).

1 - Latasiewicz (Górnik), Czudzo (Stal Mielec), Juraszczak (Stal Mielec), Kłoda (Walter), Zajdel (Krośnianka), Poczestny (Czuwaj), Kłocko (Polonia), Gabryśiak (Stal Mielec), Trojanowicz (Walter), Mokrzycki (Stal Mielec), Groszkiewicz (Resovia), Trojanowicz (Górnik), Cwiertniewicz (Górnik), Kolodziej (JKS), Bandasiewicz (Stal St. Wola), Klee (Resovia), Chmielowski (JKS), Lichonczak (JKS), Rozniata (Krośnianka), Dymowski I (Stal St. Wola).

A oto nasza aktualnie najlepsza reprezentacja III ligi po 8 kolekc mistrzowskiej, zestawiona na podstawie doniesień naszych sprawozdawców:

BRAMKARZE: Haluch, Planeta, Szafrankiewicz
OBROŃCY: Furmanek, Wiik, Kłocko, Skrzypek
POMOCNICY: Pechnik, Rachwał, Markowiecki
NAPASTNICY: Czyszowski, Nowosielski, Krajewski, Dymowski II, Komurkiewicz, Trojanik

Józwiakowska, Janiszewska, Rychterówna

Bibro, Jesionowska, Chromik, Sobota

na starcie Memoriału im. W. Gąssowskiego w Mielcu

Boğaty sezon lekkoatletyczny dobiega końca. Ostatnim akordem przed zastąpieniem wycieczką będzie dla naszych reprezentantów Memorial im. Wacława Gąssowskiego. Zorganizowany on zostanie przez mielecką Stal w najbliższą sobotę, 15 i niedzielę, 16 bm. Impreza ta, aktywni i zawsze pełni inwencji działacze Stali Mielec, chcą uczcić pamięć wielkiego biegacza i zasłużonego trenera polskiego - Wacława Gąssowskiego, który zginął śmiercią tragiczną ubr. w Belgii, gdzie został zaproszony do szkolenia belgijskich lekkoatletów.

Sobotnio - niedzielne zawody mieleckie, zapowiadają się bardzo ciekawie. Można śmiało stwierdzić, iż będzie to lekkoatletyczna rewia, jakiej Rzeszowszczyzna nie miała do tej pory okazji oglądać. Na starcie stana bowiem takie sławy bieźni, skoczni i rzutni jak srebrna medalistka z Rzymu Jarosława Józwiakowska, czołowe sprinterki świata - Barbara Janiszewska, Halina Rychterówna i Celina Gerwin-Jesionowska oraz inni olimpijczycy: Jerzy Chromik, Maria Bibro, Piotr Sobota, Maria Chojnacka, Kazimiera Rykowska, Edward Bugala i Edward Bożek.

Dla uzupełnienia tej listy wymienimy także nazwiska innych zgłoszonych zawodników, którzy są również wysoko notowani wśród naszej czołówki. A więc: Noworyta, Szczupak, Ptak i Bieda (AZS Kraków), Jerzy Kowalczyk i Grzeszczuk (AZS Poznań), Gmyrek i Czajkowski (Górnik Zabrze), Brychczy (Start Katowice) oraz Matyjek i Baran (Legia Warszawa).

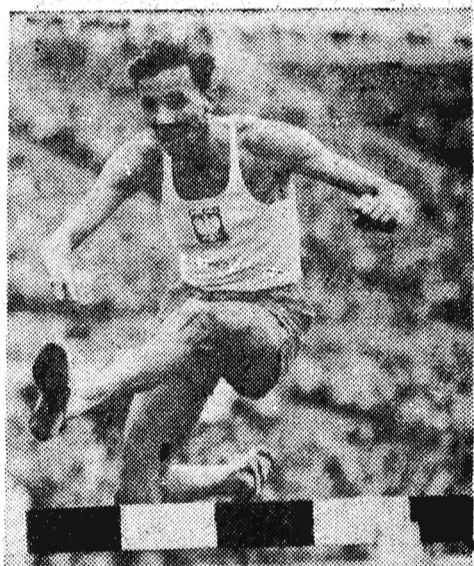
Oprócz wspomnianych zawodników w Memoriale zobaczymy cały szereg mniej sławnych lekkoatletów. W tej liczbie całą sekcję Stali Mielec z Zółkiewiczem, Obuchowiczem, Peterkowskim, Kiszka, Mojkówna i Koczoń na czele. Na zawody do Mielca zaproszo-

na została żona W. Gąssowskiego, która przyjedzie wraz z synem. Pani Gąssowska wreszcie będzie jazykami słowami powrót Cracovii i Lecha do I ligi. Wyraził zaskoczenie wobec awansu Zawiszy. A wobec Mielca? Czytając:

„No i wreszcie - Mielec. Na jego wspomnienie, skarbnicy klubowi dostają drżączki nie mniejszej niż kalkulatorzy marszrutę dojazdowej. Ha, trudno trzeba wszystko przeknąć” (podkreślenie gh).

Tym prawie obraźliwym zwrotem kwituję się wielki i sportowy awans, przeogromną radość mieszkańców Mielca i nie tylko tego miasta, radość piłkarzy Stali, jej kierownictwa i trenerów. „Ha, trudno trzeba wszystko przeknąć...” Jesteśmy dla redaktorów „Sport

Jerzego Chromika podziwiać będziemy w najbliźszą sobotę i niedzielę na starcie Stali Mielec podczas Memoriału im. W. Gąssowskiego.



Wiadomości nie z pierwszej ręki

Mówią, że były piłkarz Resovii, a obecnie rzeszowskiej Stali - Kwiatkowski postanowił poświęcić się sportowi motorowemu.

Skąd ta nagła zmiana zainteresowań? Dowiedzieliśmy się, że nawet zaniechał treningi piłkarskie, a „zaszczędnony” w ten sposób czas poświęcił na „wkuwanie” rozmaitych przepisów, by solidnie przygotować się do egzaminu - na prawo jazdy.

Czy jest w tym coś dziwnego? Ale przecież każdemu wolno posiadać motocykl, samochód itp. wolno zdawać egzaminy, by otrzymać prawo jazdy. Ale czy te przepisy są aż tak trudne, by po kilka tygodni nie chodzić na treningi. Wynik jest taki, że ten dobrze zapowiadający się piłkarz, zaniedbał się do tego stopnia, że ostatnio nie został wystawiony do składu na mecz z Wirkiem.

Czy Kwiatkowski sam nie zdaje sobie sprawy z tego, że musi się jeszcze wiele uczyć, by być naprawdę dobrym piłkarzem.

Advertisement for watches: **Gustaw Morcinek**, **SIEDMIE ZEGARKÓW**, **Kopidota Joachima Rybki**. Text: „Co ty gadasz? Na jakim odpuszcie? W jakiej beczcze po kapuscie? Jak to było? Gadaj! Powiedziałem więc, że jedną nagą dziewczynę widziałem na obrazie podczas odpustu, a tą drugą była służąca u mojego gazdy, pyskata Jewka z zajęzją wargą, gdy kąpała się w beczcze po kapuscie w komorze. A ja patrzyłem na nią przez szparę we drzwiach. - I co? - zapytał surowo pater Mojeścik. - Co było dalej z tą Jewką? - Nic nie było, proszę pięknie wielebny panie, bo przyszedł gazda i dał mi w pysk. - Dobrze ci zrobił! A co dalej? - Nie wiem, co było dalej, bo gazda zawałił po ciachu na Jewkę, żeby go wpuszcila do komory. To ona go wpuszcila. Ale co tam robili, nie wiem, bo już nie widziałem przez szparę, bo Jewka zgasiła świeczkę i w komorze było ciemno...”

Advertisement for watches: **Gustaw Morcinek**, **SIEDMIE ZEGARKÓW**, **Kopidota Joachima Rybki**. Text: „Aha! - mruknął zgorzszony pater Mojeścik. - Złe nici przedli. Słuchaj ty szpikolu! A miałeś grzeszne myśli, gdy patrzyłeś na Jewkę? - Ojej, wielebny panie. Miałem i jeszcze jakie! Powiedzieć? - Powiedz! - Miałem grzeszne myśli, żeby ją pchnąć szpilką w wypięte pośladki - rzekłem. Te pośladki nazywałem trochę inaczej, tak jak zwykle mówi się na codzień. Pater Mojeścik skrzywił się wtedy, zakrył usta dłonią, lekko zakrzuszył, a potem tak mi rzeki: - Za pokutę zmówisz pięć „Ojczenasz” i pięć „Zdrowasi!” A już nigdy nie podpatruj Jewki, bo Pan Bóg cię może skarać i wtedy za życia oślepniesz na to oko, którym ją podpatrywałeś a po śmierci pójdziesz do piekła! No, uciekaj już!... Gdy ten sam grzech wyszeptalem mu do jego ucha podczas następnej spowiedzi, pater Mojeścik podrapał się po łysinie i zapytał: - Czy mi już tego raz nie mówileś? - Mówilem, pięknie proszę wielebnego pana! - No to nie zwracaj mi głowy! A gdy podczas trzeciej spowiedzi wyjawilem znowu ten sam grzech o nagiej Jewce z zajęzją wargą kąpiącej się w beczcze po kapuscie i o gazdzie Kawuloku, który wlał do komory i z Jewką przadłi zle nici, pater Mojeścik rozniewał się i „dał mi za kućki!”. Innymi słowy ujął mnie palcami za włosy na karku i kilka razy poskubał. Takie „dawanie za kućki!” było bardzo bolesne i „za kućki dawał” także pan kierownik. Zdarzało się to jednak rzadko, bo upodobał mi się i często mawiał, że szkoda będzie kiedyś zakopać moją giłowiczkę w ziemi i że jeżeli mi nie zje, to mogę wyróć na porządnego człowieka. Ucieszyłem się tą przepowiednią, chociaż co innego twierdził później pater Knypsz, gdy do jego raka dostała się kartka ze spisanyimi moimi grzechami. Nie chcia-

Advertisement for watches: **Gustaw Morcinek**, **SIEDMIE ZEGARKÓW**, **Kopidota Joachima Rybki**. Text: „łem się bowiem powtarzać jak powtarzałem się trzykrotnie przed pater Mojeścikiem z tą Jewką w beczcze po kapuscie, więc spisywałem je na kartce i odczytywałem przed kratkami konfesjonału. Ponieważ grzechów miałem bardzo mało, bałem się, że pater Mojeścik, a potem pater Knypsz gotowi się na mnie pogniewać. Zacząłem przeto wynajdywać i zmyślać grzechy przeróżne i spisując je. Były grzechy małe i wielkie. Śmiertelne także były. Ich litania była bardzo piękna i bardzo bogata. Wyszukiwałem je w gazetach, w żywotach świętych i w katechizmie. I gdy dodałem jeszcze swoje, największy niedowiarek w konfesjonałe nic by nie powiedział. Ten niecny proceder zacząłem uprawiać przed pater Knypsem, gdy mnie pan kierownik wyrzucił ze szkoły, a gazda Kawulok ze służby, ja zaś wróciłem do domu. Pater Knypsz podczas naszego spowiadania się drzeżał w konfesjonałe i kiwał się zabawnie. Żeby uzyskać odpuszczenie grzechów, trzeba było mocno zapukać w drewnianą kratę. Wtedy pater Knypsz ocykał się z drzemki i pytał: - To już wszystko? - To już wszystko, proszę wielebnego pana. - A żałujesz za te grzechy? - O jej, jak bardzo! Wtedy zamruczał coś po łacinie i teraz on zapukał na znak, że grzechy mam odpuszczone. I te moje prawdziwe i te żelgane. Ilość tych grzechów wzrastała, aż w końcu przebrała się ich miarka. Spisałem znowu na kartce sporą ich litanię, a między nimi znalazł się worek dukatów skradziony przeze mnie baronowi Bessovi, kubek śmietany wypity gospodyni księdza proboszcza, zamordowałem swą żonę pogrzebaczem, było cudzołóstwo, było nawet kazirodztwo, a koroną tego rejestru było przyznanie się do największego grzechu, jaki zdarzył się kiedykolwiek na świecie. (cdn)